Rok VIII. Kraków-Podgórze, Wtorek 15 Lutego 1910 Nr. 37

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. | Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Arcyreakcyonista pruski.

Rząd pruski wniósł tymi dniami projekt „reformy wyborczej" przed sejm pruski — a kanclerz Bethmann Hollweg wygłosił w obronie tego projektu wielką mowę. Zarówno projekt jak mowa Bethmanna-Hollwega tchną takim duchem reakcji, że nawet w skrajnych kołach konserwatywnych nie zbrakło głosów potępienia, a sfery postępowe uważają projekt rządowy za skandaliczny. Rząd zatrzymuje bowiem ustrój kuryalny, daje przewagę junkrom i urzędnikom i zatrzymuje nawet jawność wyborów.

Dzienniki przedstawiają Bethmanna-Hollwega, jako największego reakcyonistę od dziesiątków lat, który kiedykolwiek zasiadał na ławie ministeryalnej. Oprócz tendencyi najbardziej reakcyjnej, mowa jego zawierała tylko same ogólniki i frazesy, wyjęte z różnych mów przywódców konserwatywnych.

„Voss. Ztg." wywodzi, że po mowie Bethmanna-Hollwega Prusy stanęły nawet poza Persyą, która zaprowadziła już u siebie tajne głosowanie, gdy Bethmann Hollweg zachwyca się jeszcze i filozoficznie udowadnia konieczność jawnego głosowania.

We wszystkich miastach pruskich odbyły się wczoraj zgromadzenia protestujące przeciw takiej reformie.

Nie ulega już wątpliwości, że projekt rządu zostanie odrzucony przez komisyę sejmową.

Telegramy „Nowin".

Demonstracye za reformą wyborczą w Niemczech.

Berlin. Wczoraj odbyło się w różnych częściach miasta 45 zgromadzeń socyalno-demokratycznej partyi przeciw projektowi reformy wyborczej, piętnujących projekt rządowy jako szyderstwo i prowokacyę i potępiających rządy junkrów pruskich. Po zgromadzeniu uczestnicy w pochodzie udali się przed zamek cesarski i pałac kanclerza, lecz policya nie dopuściła do tego. **W pochodzie brało udział około 200.000 osób. W kilku miejscach przyszło do starć z policyą.** Jeden policyant ciężko ranny, nadto wiele osób z pochodu rannych szablami. Liczby rannych skonstatować nie można, gdyż rannych unosili towarzysze, by uchronić ich przed policyą. W miejscach, gdzie policya nie interweniowała, tłum po odśpiewaniu Marsylianki spokojnie rozchodził się do domu. Również w innych miastach pruskich urządzono w sprawie projektu ref. wybor. zgromadzenia i pochody.

Berlin. Drażniąco na tłumy manifestantów działało zachowanie się policyi oraz fakt iż żandarmi uzbrojeni byli w rewolwery i pełne ładownice. Udział w pochodzie brało wiele osób, nie należących do partyi soc.-dem.

Duisburg. Wskutek prowokacyjnej interwencyi policyi w czasie pochodu w sprawie projektu ref. wyb. przyszło do starcia między uczestnikami pochodu a policyą. 2 policyantów raniono.

Magdeburg. W czasie wczorajszych manifestacyi przeciw projektowi ref. wyb. **aresztowano tutaj około 600 osób.**

Królewiec. Podczas pochodu manifestacyjnego przyszło do starcia z policyą, **aresztowano tutaj przeszło 50 osób.**

Święto nagrodzonej pracy.

Rozdanie dyplomów i nagród po wystawie prac uczniów rękodzielniczych.

Sala Rady miejskiej zapełniła się wczoraj o godz. 10-tej niezwykłą publicznością. Główną część jej bowiem stanowiła młodzież rękodzielnicza i rękodzielnicy, którzy święcili święto nagrodzonej pracy, jak się trafnie wyraził dyr. Maciołowski, wczoraj bowiem odbyło się rozdanie dyplomów i nagród majstrom i uczniom, nagrodzonym na wystawie prac uczniów rękodzielniczych, jaka się w Krakowie odbyła w dniach od 3 do 10 października. Na uroczystość przybyli również posłowie Petelenz i Federowicz, delegat Rady szkolnej Dworski, instruktor stow. przem. Ostrowski, wiceprez. Szarski, prezes Izby handlowej Dattner i inni. Posłowie Leo i Bandrowski, bawiący obecnie we Lwowie, usprawiedliwili swą nieobecność.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem radcy Kosobuckiego, który powitał zebranych, poczem w wymownych słowach scharakteryzował działalność i znaczenie szkół zawodowych dla uczniów rękodzielniczych, zaznaczając, że wystawa prac uczniów była tej działalności najlepszym dowodem. Wkońcu zwrócił się mowca do wiceprezydenta Szarskiego, aby w imieniu prezydenta dra Lea, protektora wystawy, dokonał rozdzielenia nagród między majstrów i uczniów.

Wiceprezydent Szarski zwrócił się do młodzieży z gorącą zachętą do dalszej pracy, do pracy nad udoskonaleniem rękodzieła nie tylko w kierunku praktycznym, ale i artystycznym, a na artyzm wykonania kładą wagę szkoły zawodowe.

Nastąpiło **rozdzielenie dyplomów majstrom** — za wzorowe kształcenie swoich uczniów. Dyplomy otrzymali następujący pp. majstrowie:

Franc. Bania, szewc; Wojc. Bober, stolarz; Wład. Borejko, szewc; Wład. Butryna, rymarz; Ign. Byrski, krawiec; Stan. Długoszewski, piekarz; Kajetan Dudziak, tapicer; Sz. Fuchs, szewc; Jul. Furdzik, introligator; Józ. Górecki, ślusarz; Tom. Gramatyka, ślusarz; Wład. Grodzicki, mechanik uniwersytetu Jagiellońskiego; Tom. Gryga, krawiec; Jan Habrzyk, blacharz; M. Halpern, stolarz; radca Iglicki St., tapicer; R. Jahoda, introligator; St. Jachimowicz, malarz; radca Jarra M., właściciel fabryki wyrobów platerowanych; J. Kadłuzka, krawiec; J. Kielar, stolarz; B. Klappwald, introligator; Fr. Konarski, malarz; K. Kosobucki, ślusarz; J. H. Kowalski, fryzyer; J. Komala, krawiec; A. Kummer, blacharz; I. Kurdziel, krawiec; F. Kwis, introligator; B. Lacher, szewc; A. Lasak, szewc; J. Ligęza, stolarz; W. Mantorski, stolarz; J. Marchewczyk, kowal; R. Midowicz, ślusarz; Józef Niżnik, krawiec; J. Noworyta, krawiec; J. Ochmański, szewc; Al. Okratniewicz, stolarz; St. Paszkot, szewc; A. Piasecki, cukiernik; Leon Piątkowski, cukiernik; St. Pichel, kotlarz; J. Proksch, krawiec; Wł. Rachwał, krawiec; A. Rebszowa, pracownia szewska; P. Reptowski, introligator; J. Sądel, pilnikarz; K. Schramm, introligator; A. Schrottowa, introligatorka; Sz. Schudmak, tapicer; A. Sechtling, krawcowa; Sz. Setkowicz, ślusarz; J. Siermontowski, cukiernik; K. Skalski, kołodziej; J. Śleczkowski, malarz; St. Stachowski, tapicer; P. Stamberger, blacharz; J. Stankiewicz, blacharz; J. Szotarski, szewc; A. Tabor, szewc; L. Tarczyński, stolarz; J. Trębacz, rytownik; M. Urbański, piernikarz; K. Uznański, ślusarz; J. Wałecki, szewc; J. Werner, szewc; W. Wincenciak, szewc; J. Wiśniowski, stolarz; K. Wójcik, introligator; A. Wróblewski, mechanik; Franciszek Zając, złotnik; J. Ziąbek, introligator; J. Zieliński, krawiec; St. Ziętkiewicz, stolarz.

Nagrodzeni uczniowie rękodzielniczy.

Z grupy I.: ślusarstwo, pilnikarstwo, blacharstwo, kowalstwo, mechanictwo, bronzownictwo i kotlarstwo, otrzymali za wzorowe wykonanie pracy:

Nagrodę I. w kwocie 20 koron: Jan Suchy za zamek werth.; St. Grządek za kasetę; P. Szewczyk za model „Smoka"; J. Popławski za zamek; J. Mięsowicz za sztyber dachowy; E. Schmuckler za wanienkę blaszaną; Fr. Winiarski za pompę do zgęszczania gazów; St. Zając za roboty grawirowe; J. Kudelski za kurek mosiężny; R. Jordan za płaszcz do wodomierza; Fr. Ryczoń za lichtarze;

Nagrodę II. w kwocie 15 koron za bardzo dobrą pracę otrzymali:

Franaszek St. za kasetę; Kodelski J. za klucz fr.; Wójcik Bon. za 58 pilników; Kryza And. za latarnię; Druszkawiecki Aleks. za aparat do centrowania kół od roweru; Kozioł Fr. za „Nimfę"; Sobik J. za lustro z ramą mosiężną; Gruszczyński J. za żerandol; Sobik K. za lampę cyzelowaną; Jaśko T. za rądel miedziany i herbatnik;

Nagrodę III. za dobre wykonanie otrzymali:

Podmagórski J. za ramkę żelazną; Dobrogowski A. za zamek werth.; Jucha P. za zamek werth.; Trybulski Ant. za prasę do kopiowania; Scheinowitz Ch. za sztyber dachowy; Rożdżeński A. za okucie do dyszla; Kruczkowski St. za maszynkę do kawy; Rutyna Woj. za dzbanek na wino; Kądra M. za dzbanek; Kołodziej J. za czajnik; Bzdoła A. za kielich z pateną; Siwek R. za trybularz; Sajor J. za miedzianą patelnię;

List pochwalny z tej samej grupy otrzymali: W. Orządała, za zamek werth.; Piękosz J., za wazon miedziany; Kowalikowski Ks., za obraz „Zosia"; Makowski M., za ramkę; Heinrich Wł., za parę kandelabrów.

Do jury tej grupy należeli: PP. Wł. Augustynowicz, L. Górka, J. Stankiewicz, F. Kuczyński, Weiss Fr., Jusefert Fr., P. Seip, Fr. Kopaczyński, K. Czuako.

Z grupy II.: stolarstwo, kołodziejstwo i tapicerstwo otrzymali:

Nagrodę I. w kwocie 20 koron, za wzorowe wykonanie pracy: Gawin I., za szafę na bieliznę; Skalski J., za łóżko; Godek J., za kredens; Tatarek Fr., za koła do powozu; Duda S., za fotel; Łabędzki Fl., za fotel; Urban A., za fotel.

Nagrodę II. w kwocie 15 koron za bardzo dobre wykonanie pracy otrzymali: Cupak T., za łóżeczko i stolik; Madyda A., za szafę; Widełka M., za stół.

Nagrodę III. w kwocie 10 koron za dobre wykonanie pracy otrzymali: Raputa F., za stolik; Baslsta St., za kanapkę.

List pochwalny otrzymali: Olszewski St., za biurko; Zachajewicz Cz., za półkę; Szczupał J., za szafkę; Pedachowicz M., za szafkę.

Do jury tej grupy należeli pp.: architekt J. Zawiejski, A. Sydor, J. Zabrza, J. Wolny, J. Rożdżeński, Fr. Karliński i W. Graf.

Z grupy III.: rytownictwo i jubilerstwo otrzymali:

Nagrodę I. (20 kor.) za wzorowe wykonanie pracy otrzymał: Kucki J., za okucie książki i herb. Nagrodę II (15 kor.) za bardzo dobre wykonanie otrzymał: Ćwiklik Józef, za srebrny pierścionek, srebrną broszkę i t. d.

Do jury tej grupy należeli: K. Czaplicki, B. Armatowicz i St. Czaplicki.

Z grupy IV.: malarstwo pokojowe i szyldowe otrzymał:

Nagrodę I. Jan Grządzik, za herby królów polskich. Nagrodę III. Toroczy Bron., za rysunki i wzory ornamentów. List pochwalny otrzymał: Boczarski Leon, za fryz kolorowy z ramą.

Do jury tej grupy należeli: pp. E. Czernichowski i W. Grzybowski.

Z grupy V. introligatorstwo: Nagrodę I. otrzymali: St. Hanuszkiewicz za oprawę książek; St. Cendrowicz za mazał.

Nagrodę II. otrzymali: Elglert Br., Kamiński Wł., Natanek E., Klappwald S.

Nagrodę III. otrzymali: Fioł F., Augustyn T., Śelderski St., Siwek M., Koslarski Wł., Kotapka Wł., Kopacz J.

List pochwalny otrzymali: Wojciechowski J., Kudasiewicz Wł.

Do jury tej grupy należeli pp.: Al. Świerzyński i J. Dębkowski.

Z grupy VI.: krawiectwo i kuśnierstwo otrzymali: Nagrodę I.: Wilk J. za bluzę studencką; Mś J. za togę; Waligóra N. za spodnie wojskowe; Paciorek M. za bluzę; Klaput Wł. za zarzutkę; Magiera J. za marynarkę.

Nagrodę II. otrzymali: Klecki St. za mundur; Biały J. za surdut.

Nagrodę III. otrzymał: Nowak A. za marynarkę.

List pochwalny otrzymali: Sarapata A. za spodnie; Niemleo A. za spodnie; Gaudera M. za palto; Drwal P. za ubranie; Sady J. za kamizelkę.

Do jury tej grupy należeli pp.: Z. Siemek, L. Szufa, Grabowski G. i Holub Fr.

Z grupy VII.: szewstwo i rymarstwo otrzymali: Nagrodę I.: Korczyński J. za trzewiki „Amerykany"; Struś L.; Kaczmarczyk L.; Cywicki J.; Wodnicki J.

Nagrodę II. otrzymali: Szymoniak J.; Witek M.; Ramz K.; Kopf Fr.; Trąbka St.; wszyscy za bucik.

Nagrodę III. otrzymali: Rzepisko J. za kantarg na konia; Palonek J.; Bernadzikowski M.; Kocoł P.

List pochwalny otrzymali: J. Jeleń, Bania J., Sobor A.

Do jury tej grupy należeli pp.: K. Lachowski, St. Tasiecki, Wróbel I. i K. Dłużyński.

Z grupy VIII.: perukarstwo otrzymali: Nagrodę I.: Stępniowski M. za perukę.

Do jury tej grupy należeli pp.: R. Wiskida i L. Gestring.

Z grupy IX.: cukiernictwo, piernikarstwo i piekarstwo: Nagrodę I. otrzymał: Urbański K. za tort.

Nagrodę II. otrzymali: Leib St. za kosz makaronikowy; M. Świtlicki za rozmaite pieczywo.

Nagrodę III. otrzymał: Zaremba Fr. za tort.

List pochwalny otrzymał: Żurów F. za dekoracyę na torcie.

Do jury tej grupy należeli pp.: M. Korbutowicz, R. Sandhofer, Fr. Kozłowski, Jan Wątorski i St. Starek.

Rozdania dyplomów i nagród dokonał wiceprezydent Szarski. Nagrody pieniężne otrzymali uczniowie w postaci książeczek m. Kasy Oszczędności na 20 i 10 koron. Nawiasem dodamy, że jedyną kobietą, która otrzymała nagrodę za bardzo dobre wykonanie sukni była Marya Paciorkówna.

Po rozdaniu nagród przemówił delegat Rady szkolnej p. Dworski, poczem poseł Petelenz, jako parlamentarny reprezentant rękodzielników krakowskich, zwrócił się do młodzieży ze słowami zachęty do dalszej wytrwałej pracy, by ta młodzież była zdolna współdziałać z majstrami i wyrosła na dzielnych zastępców dzisiejszych majstrów.

Dyr. Maciołowski zaznaczył różnicę między przeszłością a teraźniejszością i zaznaczył, że dzisiaj naród nasz może stanąć jedynie na własnej pracy. Młodzież rękodzielnicza okazała na wystawie, że chce i umie pracować. Dzisiaj nadszedł dzień wynagrodzenia pracy. Ta praca jest dziś podwaliną życia narodowego. Dziś nie możemy iść zbrojni pod Grunwald, aby zwyciężyć krzyżackie zastępy, ale możemy i musimy żelazną wytrwałością i mrówczą pracą zmódz naszych wrogów, którzy dotąd w przemyśle nam przodowali.

Poseł Federowicz w imieniu prezydenta Lea podziękował komitetowi wystawy i wystawcom za trudy i prace około urządzenia wystawy, poczem radca Jarra imieniem rękodzielników i przemysłowców złożył podobne podziękowanie.

Wkońcu przemówił imieniem młodzieży rękodzielniczej czeladnik ślusarski p. J. Popławski, dziękując komitetowi za sprawiedliwy rozdział nagród, a prasie krakowskiej za zajęcie się wystawą i sprawą podniesienia społecznego stanowiska polskiego rękodzielnictwa.

Na tem o godzinie 12 skończyła się ta piękna uroczystość.

Harem na rok 1910.

Harem nie przestaje pociągać ciekawości powieściopisarzy, głównie francuskich i w krótkim czasie mamy już do zanotowania trzecią głośną książkę, opisującą damy tureckie. Do dzieł Farrerea'a i Lotiego przybywają wrażenia pani Marcelli Tineyre, która, jako kobieta, łatwiej mogła w Konstantynopolu zebrać potrzebne dokumenty. Harem więc, wedle świadectwa tej pani, cywilizuje się. A czyni to powoli. Już od pewnego czasu Turcy żyli w faktycznej monogamii, do czego skłoniły ich względy ekonomiczne; i turecka dama, choć nie potrzebująca wizytowych sukien i mniej uległa modzie, aniżeli europejska pani, jest kosztowną; jedynie starzy paszowie, książęta krwi i pewne szczupłe grono osób bardzo bogatych, posiadają żon kilka.

Harem, normalny harem turecki, nie jest bynajmniej jakimś małym rajkiem, lecz poprostu tą częścią apartamentu, gdzie mieszka kobieta. Niektórzy Turcy, po ostatniej rewolucyi, zapraszając do siebie przyjaciół chrześcijan, pokazują im swe żony. Chcą w ten sposób okazać z jednej strony wyjątkowe zaufanie przyjaciołom swoim, z drugiej pokazać im, jak już dalece są ucywilizowani.

Ale od tych bojaźliwych i zawsze w wielkim sekrecie dokonywanych prób, do normalnego towarzyskiego życia na sposób europejski jest jeszcze przepaść. I francuska pisarka zapewnia, że otwarcie, tak szerokie, pewnej ilości domów tureckich dla giaurów, nie doprowadziło nigdzie jeszcze do najskromniejszego flirtu pomiędzy mężatką mahometańską a niewiernym, łakomym na wschodnie wdzięki. — Zresztą, co ułatwia trwanie w tym stanie skromności obyczajów, po trochu się w Turcyi reformujących, to brak u kobiety tureckiej — temperamentu. Pani Tineyre uznaje to za fakt. Małżeństwo to zawiera się zupełnie bez miłości w europejskiem słowa znaczeniu. Turek zwłasz-

cza nie zrozumiałby tego uczucia męża europejskiego, który przez ciągłe starania, delikatność i szacunek podtrzymuje miłość swej żony. Dla Turka byłoby to poniżeniem robić coś dla kobiety, która nie ma prawa mu powiedzieć „nie“. Zresztą brak rycerskości i sentymentalizmu ze strony męża tureckiego bynajmniej nie przyczynia się do powiększenia małżeństw nieszczęśliwych w Turcyi. Kobieta turecka ma w danym razie na pociechę miłość macierzyńską. Czytanie powieści — głównie francuskich — stanowi coraz częstszą rozrywkę w haremie tureckim. Co prawda, nie wszyscy, nawet liberalni Turcy, tę rozrykę protegują. — Pewna dama konstantynopolitańska mówiła pani Tineyre, iż jej mąż nie pozwala czytać książek, w których jest mowa o miłości, „ponieważ poczciwa małżonka nie potrzebuje wiedzieć, w jaki sposób kochają inni mężczyźni“.

Straszna katastrofa na morzu.

Marsylia. Koło Minorki rozbił się okręt „Jenerał Chanzy“. Miał on na pokładzie 222 worków z listami i pakunki pocztowe. Między podróżnymi znajdowało się wielu oficerów, podoficerów, żołnierzy, urzędników cłowych, dalej aktorzy, jeden ksiądz, oraz wiele kobiet i dzieci. Uratowało się **tylko dwoje ludzi.**

Paryż. Rozbicie się okrętu „Jenerał Chancy“ przy wjeździe do kanału między wyspami Minorką a Malorką nastąpiło we środę wieczorem w chwili, kiedy okręt mimo nadzwyczaj silnej burzy pełną parą usiłował się wydobyć z niebezpiecznej strefy. Noc była bardzo ciemna. Okręt z ogromną siłą najechał na brzeg. Urzędnik cłowy Bader uszedł śmierci faktycznie w cudowny prawie sposób: bezprzytomny przepędził całą noc, zbudzony przez słońce błąkał się przez czwartek i dopiero w piątek przyniósł wiadomość o rozbiciu się okrętu.

Liczne zwłoki pływają po morzu. Okręt zupełnie zatonął. Wśród burzy nie można było spieszyć z pomocą. Wczoraj znowu wysłano łodzie, by zbierać zwłoki i towary. Hiszpański rząd wznieść ma potężną latarnię morską, by zapobiedz podobnym nieszczęśliwym wypadkom.

Paryż. Minister marynarki otrzymał od francuskiego konsula w Palma na Malorce o godzinie 10 nadaną depeszę:

„Okręt „Jenerał Chancy“ rozbił się prawdopodobnie z powodu wybuchu kotła. Przeszło 150 ludzi zginęło. Z powodu wzburzonego morza niemożliwem jest wydobywanie zwłok“.

Paryż. Katastrofa okrętu „Jenerał Chancy“ wywołaną została bezpośrednio wtargnięciem wody do hali maszynowej, co spowodowało wybuch. Tem też należy wytłómaczyć, że zwłoki ofiar, wyławiane z wody, są strasznie pokaleczone. Kapitan nie ponosi winy katastrofy, spowodowała ją jedynie burza, której nie wytrzymał okręt stary i nadwerężony w kilku wypadkach. — Po wybuchu okręt rozpadł się na dwie części, które zanurzyły się pod wodę na 30 metrów głęboko. Było to w nocy, a więc podróżni spali w kajutach. — Z 164 podróżnych wyratowało się tylko dwóch, którzy nie mieli pasów ratunkowych.

Palma. Wczoraj wydobyto liczne zwłoki.

Z SALI SĄDOWEJ.

Odroczona rozprawa.

Dzisiaj miała się przed trybunałem przysięgłych odbyć rozprawa przeciw Józefowi Adamskiemu, Józefowi Dudasowi i Władysławowi Modzelowskiemu, którzy swego czasu napadli na ul. Poniatowskiego na 14-letnią dziewczynę i w zwierzęcy sposób ją zgwałcili.

Ponieważ na rozprawie nie zjawiła się owa dziewczyna, rozprawę odroczono do piątku. Oskarżonych wypuszczono z aresztu śledczego; odpowiadać oni będą z wolnej stopy.

Szpiegowska trójka.

Dekiert i towarzysze przed sądem.

W dalszym ciągu sobotniej rozprawy przeciw Dekiertowi i towarzyszom przesłuchiwano drugiego oskarżonego, Maryana Kozłowskiego. Dokładną charakterystykę tego pana podaliśmy w sobotę z aktu oskarżenia.

Kozłowski przedstawiał się za działacza partyi narodowo-demokratycznej. Zaprzeczył, jakoby namówił Dekierta do wstąpienia w służbę ochrany, twierdząc, że nie wie nawet, gdzie się ochrana znajduje.

Dekiert: Pan to wie!

Kozłowski: Nie, bo gdyby nasza organizacya wiedziała, toby na ochranę urządziła zamach.

Następnie opowiadał Kozłowski, że w Krakowie żył w biedzie, że nieraz po dwa dni nie jadł; pomagała mu trochę jedna Królewianka. Co do swoich dochodów, zaznacza, że miał dochody z blankietów paszportowych i przepustek, zebranych w Królestwie przez partyę. Te blankiety tutaj wypełniał i sprzedawał; puścił ich około 30.

Trzeci oskarżony, Władysław Bakalarczyk, żył jakiś czas z Dekiertem i pożyczał mu pieniądze. Pod jego adresem przychodziły pieniądze dla Dekierta. Bakalarczyk w jednym liście nazwał Dekierta karykaturą małego Azewa, ale twierdził, że słowa te napisał w pasyi.

Kryminalne listy — pod ziemią.

Następnie przewodniczący odczytał listy, które Bakalarczyk i Dekiert w więzieniu do siebie pisywali. Listy te zakopywali podczas spaceru w ziemi, a potem adresat je wykopywał. W jednym z listów Dekiert pisze Bakalarczykowi, aby był spokojny, bo go nie „wsypał“. Pisze dalej: „Szpiegiem tak pruskim, jak i rosyjskim byłem, ale tylko politycznym, nie wojskowym, o co mnie posądzają. Te nasze obecne cierpienia muszą być nagrodzone. Chcę je spieniężyć — liczę na tysiące. Jestem pewny, że udziałem nie pogardzisz“. W drugim liście pisze Dekiert: „Nie potępiaj mnie za to, że byłem szpiegiem politycznym. Pociągnęła mnie do tego łatwość zarobkowania. Zamierzam o tem wszystkiem wydać broszurę, a zyskiem chętnie się podzielę. Nie miej żalu do mnie“.

Przesłuchanie świadków.

Świadek Wojciech Jakób opowiadał szeroko o swojej chrześcijańsko-narodowej w Krakowie działalności. Dekierta poznał w Poznaniu, a w Krakowie zobaczył go podczas koronacyi obrazu Matki Boskiej u Franciszkanów. Dekiert głosił, że on, Jakób, jest szpiegiem pruskim.

Dekiert zarzucił Jakóbowi na rozprawie, że on pisał artykuł o koronacyi do polakożerczego pisma „Schlesische Zeitung“.

Świadek Ludwik Przewoźny stracił przez Dekierta, którego poznał przypadkowo, posadę buchaltera w zakładzie dra Chramca, bo go aresztowano jako rzekomego wspólnika Dekierta. Świadek był raz z Dekiertem na granicy rosyjskiej i dziwił się, że naczelnik komory nie zwracał na Dekierta żadnej uwagi, gdy jego od stóp do głów oglądał. Dekiert zachował się tam zupełnie swobodnie, jak u siebie.

Świadek Szczeblewski, rzeźbiarz, mieszkał jakiś czas z Kozłowskim. Zeznał on, że Kozłowski był w Krakowie czynnym w organizacyach robotniczych, gdzie go szanowano. W „Czytelni im. Kilińskiego“ grano jego dwie sztuczki pt.: „Bezdomny“ i „Małżeństwo z interesu“. Kozłowski mówił świadkowi o założeniu partyi w Krakowie za rosyjskie pieniądze, twierdząc, że rząd rosyjski pragnie w Krakowie zamętu, aby w mętnej wodzie módz ryby łowić. Uważał on to za dzieło wielkiej polityki. Dekierta świadek nie znał. Na zapytanie obrońcy dra Schaka, czy Kozłowski mógł mieć paszporty od organizacyi, odparł świadek krótko: To jest niemożliwe!

O godz. 7 wieczór odroczył przewodniczący rozprawę do środy 16 bm.

Gospodarka i stan ludowcowej „Wisły“.

W artykułach pod powyższym tytułem zamieszczonych w nrach 34 i 35 „Nowin“ skreśliliśmy buchalteryjny obraz finansowej gospodarki „Wisły“ i doszliśmy do konkluzyi, że ta instytucya, nieopatrznie założona, ufundowana jest na kapitale, absolutnie nie wystarczającym jako gwarancya dla ubezpieczonych. Nawet jeżeli przyjmiemy za fakt, że kapitał „Wisły“ w kwocie 65 000 kor., ulokowany w Banku parcelacyjnym, będzie w całości uratowany, a nawet jeśli przypuścimy, że „Wisła“ w bieżącym roku zbierze podwójną ilość polis — sytuacya jej przedstawić się nam musi w barwach ponurych. Instytucya, operująca ryzykami najgorszemi, bo włościańskiemi, winna inaczej być ufundowana, jeżli ma dawać ubezpieczonym istotną gwarancyę. Zważywszy tę sytuacyę, jesteśmy też bardzo ciekawi, czy dyrekcya „Wisły“ nie będzie zmuszona zaprojektować członkom *dodatkowych opłat?* Jeżeli to nie nastąpi już w tym roku, to nastąpić będzie musiało w roku przyszłym. (§ 15 i 31 statutu).

Jak już zaznaczyliśmy, obraz sytuacyi „Wisły“ przez nas skreślony, był obrazem teoretycznym, buchalteryjnym. *W praktyce* sytuacya „Wisły“ przedstawia się znacznie gorzej. Jest to zupełnie zrozumiałe. Jak każde przedsiębiorstwo, tak i „Wisła“ ma zaległości u klientów, pretensye nieściągalne, straty etc., jednem słowem stan finansowy w praktyce gorszy jest niż w teoryi.

Cyfry, na których opierają się nasze wywody, są **niezbite**. Oczywiście nie są one co do halerza dokładne, oczywiście można je też rozmaicie grupować: ale żaden „kunszt“ buchalteryjny nie zdoła już zatrzeć obrazu prawdy. Jak *ostrożną* była redakcya „Nowin“ w swych datach cyfrowych i w preliminowaniu rozchodów „Wisły“, wystarczy wskazać na to, że szan. dyrekcya „Wisły“ w swoich komunikatach doniosła, że wypłaciła w roku ubiegłym kwotę 40 000 koron tytułem odszkodowań, „Nowiny“ zaś nie były tak szczodre i przyjęły tylko (korzystniejszą dla bilansu „Wisły“) kwotę **32.500 koron.**

Szanowna dyrekcya „Wisły“ uczepiła się jednak tryumfalnie jednej pozycyi, figurującej w naszem zestawieniu bilansowem i kwestyonuje ją kategorycznie: mianowicie pozycyę: „wynagrodzenie pna Tennera 7000 K i (przypuszczalne) koszta procesu z p. Tennerem 1000 koron, razem 8000 kor.“ Ta pozycya, zdaniem szan. dyrekcyi „Wisły“, nie figuruje wcale w jej książkach! Pan Deskur ma „prywatny proces“ z pnem Tennerem — a „Wisły“ ta sprawa nie obchodzi.

Za pozwoleniem, szan. dyrekcyo! Przyznajemy, że pozycya 8000 kor. nie figuruje jeszcze w księgach „Wisły“, ale sprawa ma się nieco inaczej, niż szan. dyrekcya chciałaby ją przedstawić. Pan Tenner wytoczył proces pp. Stapińskiemu i Deskurowi i uzyskał już wyrok, przyznający mu 7000 kor. Że pp. Stapiński i Deskur procesu tego nie uważają za swą sprawę „prywatną“, ale za sprawę „Wisły“, o tem możemy szan. dyrekcyę zapewnić. Niestety przewidujemy, że kwota 8000 kor. zaciąży na budżecie „Wisły“, tak, jak zaciężyły odsetki weksla na 150.000 koron. Weksel ten, także „prywatny“, dostarczył „Wiśle“ kapitału zakładowego, a odsetki zapłacone zostały przez „Wisłę“, a nie przez udziałowców (ale może po naszych rewelacyach będą zwrócone?) — a jest to naszem zdaniem nieformalnością, przeciwną statutowi.

Wreszcie zapewniamy szan. dyrekcyę, że bilans „Wisły“ na rok 1909, który spodziewamy się, będzie niebawem ogłoszony, może liczyć na życzliwą ale ścisłą krytykę z naszej strony. Będzie on niewątpliwie interesujący, zwłaszcza, że uprzedzono nas już, iż w myśl § 46 statutów *koszta organizacyi nieumorzone* przeniesione będą jako *pozycya czynna* na rok następny. Mimo tej buchalteryjnej procedury obraz sytuacyi „Wisły“ naszem zdaniem nie zmieni się wcale — a ciekawi jesteśmy, jakie też kwoty wstawione zostaną do przepisanych statutowo pozycyj: rezerwa premij? rezerwa szkód? ogólny fundusz rezerwowy? i rezerwa zysków?

Prosimy odnowić prenumeratę!

Co słychać w mieście?

Aresztowanie lekarza krakowskiego.

W sobotę popołudniu sędzia śledczy dr Bossowski zarządził aresztowanie krakowskiego lekarza dra J. L. pod zarzutem zbrodni współwiny spędzenia płodu. Dr J. L. umieszczony został w areszcie śledczym sądu kraj. karnego — a afera ta sprawiła w mieście, zwłaszcza w kołach lekarskich, silne wrażenie i wywołała różne komentarze uzasadnione wprost niezwykłemi okolicznościami, towarzyszącemi tej sprawie.

Właściciel dóbr ziemskich pod Krakowem p. M., znany z ekscentrycznego usposobienia, dowiedział się tymi dniami, że żona jego, wbrew jego woli, udała się do dra J. L. z żądaniem dokonania niedozwolonej operacyi. Chcąc temu przeszkodzić, p. M. udał się o pomoc do policyi, która przeprowadziła dochodzenia, a rezultatem tych dochodzeń było aresztowanie dra L.

Pan M. na kilka dni przed aresztowaniem wezwał do swej żony *consilium*, złożone ze znanych lekarzy dra Rożeckiego, specyalisty chorób wewnętrznych, dra Jaugustyna i Stankiewicza, specyalistów chorób kobiecych i dra Jankowskiego, specyalisty chorób nerwowych. Niewątpliwie orzeczenie tych lekarzy przyczyni się do wyjaśnienia tej wysoce niezwykłej sprawy.

W sobotę popołudniu odbyła się komisya sądowa u pp. M., złożona z sędziego śledczego Bossowskiego i ze znawców prof. dra Horoszkiewicza i dra Łobaczewskiego. Komisya zastała panią M. jeszcze w łóżku, ale stan zdrowia jej był zupełnie normalny.

Sprawa ta, jak już zaznaczyliśmy, z powodu niezwykłych jej wstępnych okoliczności, żywo jest w mieście omawiana.

Aresztowany lekarz wniósł rekurs przeciw aresztowaniu, jednak Izba radna rekurs odrzuciła, wobec czego zatrzymano go nadal w areszcie.

Dr J Lachs prosi nas o zaznaczenie, że niema nic wspólnego z aresztowanym lekarzem.

Z „Sokoła“. Celem umożliwienia członkom „Sokoła“ krak. przygotowania się do Zlotu Grunwaldzkiego i nie mogących uczęszczać w dotychczasowych godzinach ćwiczeń, otwiera „Sokół“ z dniem 15 lutego osobną godzinę i to co wtorek i piątek od godziny 10 do 11 wieczorem. Zapisywanie się na powyższe ćwiczenia należy uskutecznić w szatni grona nauczycielskiego u prowadzącego te ćwiczenia.

Młodzież akademicka a obchód grunwaldzki. Wczoraj wieczór w Collegium Novum odbyło się zebranie delegatów wszystkich krakowskich stowarzyszeń akademickich, celem naradzenia się nad udziałem młodzieży w obchodzie grunwaldzkim. — Po obszernej dyskusyi wybrano komitet, złożony z 5 członków, który zajmie się ułożeniem programu uczestnictwa młodzieży akademickiej w uroczystościach grunwaldzkich.

Stow. koncesyon. majstrów murarskich, brukarskich i ciesielskich odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków dn. 17-go lutego o g. wpół do 3-ej po południu w sali „Koła mieszczańskiego“ przy ul. Mikołajskiej l. 10 I p.

Na porządku dziennym jest sprawa wyłączenia majstrów ciesielskich i stolarskich ze związku dotychczasowego Stowarzyszenia, nadto wnioski i interpelacye członków.

Walne zgromadzenie Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury odbędzie się w sobotę dnia 5-go marca o godz. wpół do 5-tej po południu w Collegium Novum w sali Nr 32.

Akademickie Koło Eleuteryi w Krakowie zawiadamia, iż we wtorek dnia 15 b. m. o godz. 5 tej po południu odbędzie się w sali 40-tej Collegii Novi odczyt dra A. Wróblewskiego pod tyt. „O tężyźnie młodzieży“.

Wstęp dla członków i gości wolny.

Z Cechu szewców. Dnia 16 stycznia odbyło się walne zgromadzenie cechu, na którem uchwalono następujące sprawy: 1) Ze względu na ustawę przemysł., która zabrania nam używania chłopców do posług i na drogie utrzymanie tychże, uchwalono jednomyślnie drobnych naprawek i wogóle reparacyj obuwia nie odsyłać do domów P. T. klienteli, jak również przy odbiorze żądać zapłaty. (Uchwała ta nie odnosi się do stałych odbiorców). Równocześnie otrzyma każdy członek stow. druki z powyższą uchwałą, które będą umieszczone w każdym lokalu i pracowni.

2) Przełożeństwo cechu, chcąc przyjść z pomocą swoim członkom wobec ciężkich czasów, jakie dziś zawód szewski przeżywa, wobec obcej konkurencyi ze szkodą miasta i kraju, jak również, że fabryki skór, obecnie skartelowane, znowu podniosły ceny skór blisko o 30 proc. — podniósł myśl założenia spółki wytwórczej i składu surowca, a to w celu podniesienia tego rękodzieła i dostarczenia publiczności tańszego a dobrego obuwia, co zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło z poleceniem, aby wydział stow. te sprawy przeprowadził.

Z Tow. bratniej pomocy kelnerów. Na walnem zgromadzeniu w dniu 28 stycznia wybrany został prezesem p. Stanisław Byrski, a na odbytem pierwszem posiedzeniu wybrani zostali: wiceprezesem p. Leon Sanek, sekretarzem p. Franciszek Fiek, kontrolorem p. Juliusz Streit, skarbnikiem p. Michał Leimann, bibliotekarzem p. Wincenty Paszkiewicz, zastępcą p. Jan Sękowski, chorążym p. Kazimierz Wolski, zastępcą p. Józef Marszałek. Do rady weszli pp.: Bajorski, Filsarski, Franczak, Gaugusz, Kapusta i Kisielewski.

Janina Borowska po procesie. Jak donosiliśmy, p. Borowska, po wyjściu z więzienia, zamieszkała u państwa Bojwidów i tam pozostaje do dziśdnia, dopóki nie powróci do zdrowia, tak, aby mogła wyjechać. U pp. Bojwidów znajduje się także jej dziecko. Po odzyskaniu sił udaje się p. Borowska do sanatoryum w Salzbrunn, gdzie zamieszka czas jakiś.

P. Borowska miała z początku zamiar pozostania i nadal w Krakowie. Miała się tu podać do ostatniego egzaminu lekarskiego, zdać go i dopiero potem wyjechać. Teraz jednak, częścią wskutek namowy znajomych, częścią z innych przyczyn, postanowiła wogóle wyjechać za granicę i postarać się, by drugie rygorozum mogła zdawać w innym uniwersytecie. Według przepisów rygorozum drugie musi się zdawać w tymsamym uniwersytecie, gdzie się zdawało pierwsze.

Po zdaniu doktoratu zamierza p. Borowska rozpocząć praktykę lekarską.

Mianowania i przeniesienia w sądzie. Minister spraw. zamianował sędziów powiatowych i naczelników sądów: St. Zapałowicza w Białej, St. Kielara w Ulanowie i Fr. Trzuadla w Rozwadowie radcami sądu kraj. i naczelnikami sądów pow. z pozostawieniem na miejscach służbowych. Minister spraw. przeniósł sędziego powiatowego J. Karpińskiego z Ropczyc do Jasła i zamianował sędziami pow. Z. Rutowskiego z Głogowa w Krakowie, dra Wł. Lubkowskiego z Rozwadowa w Ropczycach i St. Kuźniarowicza z Milówki w Rohatynie. Minister spraw. przeniósł sędziego Edw. M. Kwiecińskiego z Krościenka do Skawiny i zamianował sędziami pow. i naczelnikami sądów: dra T. Kaleczyńskiego w Gorlicach, M. Celewicza w Krościenku, And. Kurowskiego w Żmigrodzie i W. K. Oczkowskiego w Głogowie. Minister spraw. zamianował sędziów: Roscoła z Ropczyc i A. Jossego z Wadowic, zastępcami prokuratorów, pierwszego w Krakowie, drugiego w Tarnowie.

Widelcem w serce. Różnie ludzie wybierają się na tamten świat, ale zazwyczaj wybierają — najkrótszą i najwygodniejszą drogę, jeżeli jeno na seryo myślą dobrowolnie opuścić ten padoł płaczu. — I p. Horowitz, 20 letni kelner w jednej z krakowskich kawiarń, chciał w sobotę w nocy na gwałt przenieść się na łono Abrahama. Tak go coś zdenerwowało, że postanowił sobie skrócić dni żywota, a że nie miał nic lepszego pod ręką, więc chwycił widelec i — wbił w pierś, pewny, że przebije serce i ten zegar żywota zatrzyma w biegu na widelcu. Ba, krew się lała, ale serce pukało dalej. Wbił więc widelec raz drugi — i znowu nie umarł. Wbił trzeci raz — na nic. Ano! Trudno. Widząc, że się na tamten świat nie przedostanie, rzucił widelec, wdział palto i poszedł — na stacyę ratunkową, aby mu rany opatrzono. Usłużni dyżurni uczynili zadość jego prośbie i tak pan Horowitz pozostał dalej między żyjącymi.

Kradzież w kościele. W kościele OO. Dominikanów spostrzegł wczoraj jeden z pobożnych 14-letniego Stefana Siarkowskiego, karanego już za kradzież malca, jak pewnemu panu wyciągnął z kieszeni pugilares i oddał go drugiemu malcowi. Siarkowskiego aresztowano. Malec wypiera się winy.

Z głodu i wycieńczenia upadła w sobotę wie-

czorem w ul. Szewskiej jakaś około 30 lat mająca kobieta. Pogotowie ratunkowe oddało ją policyi celem umieszczenia w schronisku Brata Alberta.

Specyalista od śliwowicy. W ostatnich czasach ponawiały się ustawicznie kradzieże rozmaitych wódek z piwnic restauratorów. Wczoraj udało się policyi przyłapać jednego z tych spirytusowych złodziei, jak się okazało specyalistę od śliwowicy. Jest nim 30-letni Andrzej Kurlita z Ochojna, znany włóczęga i szupaśnik. Przyłapano go w chwili, gdy sprzedawał wspaniały gąsior śliwowicy.

Cyrkowiec. Nasi małoletni złodzieje zaczynają sobie z kradzieży urządzać popisowy sport. Taki 13-letni np. malec, Stanisław Kocik, zobaczył wczoraj siedzącego na wozie gospodarza Wincentego Kotpala z Witanowic Jak cyrkowiec skoczył malec na wóz, wyjął mu błyskawicznym ruchem pugilares z kieszeni i nim oszołomiony chłopina oprzytomniał, zdołał pugilares ten gdzieś zarzucić. Aresztowano go, ale pieniędzy już przy nim nie znaleziono.

Mąż i żona — albo słomiana wdowa i marcowy kawaler, takie dziwne małżeństwo schroniło się wczoraj pod skrzydłami policyi. Ciesielski robotnik Antoni Kiebzak pokłócił się „na śmierć" z żoną i przed miesiącem opuścił wspólne mieszkanie na Blichu, zostawił żonie pięcioro dzieci, a sam przeniósł się na Dębniki, gdzie sobie wynajął kawalerskie mieszkanie. Ot — marcowy kawaler. I w ten sposób Kiebzakowa została niespodzianie słomianą wdową.

Rzecz prosta, że jej to w smak nie było. Ona, jak ona, dałaby sobie radę, ale co zrobić z pięciorgiem dzieci, które chcą jeść? Więc Kiebzakowa zachodziła na Dębniki i jak mogła, tak się mściła na mężu. W sobotę wybiła mu wszystkie szyby w jego kawalerskiem mieszkaniu. To doprowadziło Kiebzaka do wściekłości. Przyszedł wczoraj do Krakowa, spotkał żonę na ulicy Blich i rzucił się na nią z nożem, raniąc ją w bok i rękę. Na krzyk kobieciny przybiegł policyant i poważnionych małżonków przyaresztował. W policyi mąż rzucał się, by żonę, która go napastuje, zatrzymać w kozie, żona żądała zaś, by zatrzymano jego. Komisarz widząc, że Kiebzak jest łajdak, jego zatrzymał, a Kiebzakową wypuścił. I teraz mąż, marcowy kawaler, odpowie przed sądem za pobicie słomianej wdowy — własnej żony.

Usiłowane samobójstwo W niedzielę po południu usiłował sobie odebrać życie w Chełmku wystrzałem z rewolweru 23-letni wyrobnik, Karol Zwakuła. Strzał, skierowany w serce, nie spowodował natychmiastowej śmierci. Zwakułę odwieziono pociągiem do Krakowa, gdzie z dworca kolejowego przewiozło go Pogotowie o godzinie 9½ w nocy w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Bojka dwóch szwagrów. Kuś Jan i Stefan Baran, krawiec i szewc, obaj szwagrowie, tak się wczoraj wieczór pobili i poranili nożami, że musiano używać interwencyi Pogotowia, które opatrzyło rany, głównie na rękach zażartym na siebie szwagrom.

Z Podgórza. *Listy miłosne w konfesyonale.* W sobotę podczas nieszporów w kościele OO. Redemptorystów przeszkadzała spowiadającym się niejaka Agnieszka Kieliszek, licząca 35 lat, rzucaniem do konfesyonału jakichś listów. Ponieważ nie chciała opuścić kościoła, rektor ks. Stan. Chochliński kazał ją aresztować. Jak się okazało, listy, rzucane do konfesyonału przez Agnieszkę K., zawierały wynurzenia miłosne do jednego z księży. Na policyi najpierw tłómaczyła się rozkochana Agnieszka, że ona rzucała spis grzechów, z których ustnie nie śmiała się wyspowiadać, potem jednak dodała, że dlatego podrzuciła list miłosny, bo jej się ten ksiądz nie dał pocałować. Wygląd i sposób tłómaczenia się A. Kieliszek nasuwa silne podejrzenie, że w tym wypadku ma się do czynienia z obłąkaną.

Zmarli. Marek Schwarz, znany i poważany w szerokich kołach antykwaryusz-archeolog, zmarł w Krakowie w dniu 11 b. m. Był to jeden z największych z nas znawców sztuki złotniczej i starożytnych wyrobów, wysoko ceniony w fachowych kołach za granicą. Zbiory jego należały do najbardziej interesujących swą wartością archeologiczną.

Marya z Trendotów Szczepanikowa, żona drukarza, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 26.

Z Kabińskich Katarzyna Fronczowa zmarła, przeżywszy 90 lat.

Z Lewartowskich Sabina Krzyżanowska, wdowa po właścicielu dóbr Cudzynowice w Król. Pol., zmarła w wieku 82 lat.

Augusta ze Schnitów Reindl, żona urzędnika c. k. starostwa górniczego, zmarła w 40 roku życia.

Karolina Fronc, żona architekty, zmarła w 35 roku życia.

Kamilla Malinowska zmarła w 24 roku życia.

Bandyci na Grzegórzkach.

Niezwykłe wrażenie wywarł wczoraj w Grzegórzkach ohydny bandycki napad, którego ofiarą padło dwóch ludzi. Jakichś trzech, niewyśledzonych dotąd drabów, napadło wieczorem na spokojnie idącego człowieka. Człowiek ten, bojąc się obicia, uciekł i schronił się do sklepiku p. Kruka. Tuż za nim wpadli bandyci i rzucili się i na p. Kruka i na owego człowieka, którego wprawdzie poranili, ale który zdołał jeszcze wyrwać się i uciekł. Wówczas bandyci rzucili się na p. Kruka i poranili go dotkliwie nożami i laskami. Rannego opatrywało pogotowie ratunkowe. Śledztwo za sprawcami napadu prowadzi policya.

Trup bez nóg na szynach.

Wczoraj wieczorem około godziny pół do dziesiątej żandarm patrolujący, idąc torem od Poogórza ku Bonarce, znalazł na szynach w kałuży krwi jakiegoś mężczyznę, z odciętymi niemal po biodra nogami, z ciężkimi ranami na głowie i całem ciele, ale dającego jeszcze słabe oznaki życia. Zawiadomił więc pogotowie ratunkowe, które z największym pośpiechem przybyło na miejsce i zaczęło się krzątać koło przywrócenia nieszczęśliwego do przytomności. Jednogodzinne zabiegi spełzły na niczem — nieszczęśliwy skonał na ręku lekarza. Śmierć spowodował upływ krwi tak silny, że gdy pogotowie przybyło, nieszczęśliwy stracił niemal wszystką krew, z której naokół utworzyła się istna kałuża.

Zwłoki nieszczęśliwego odstawiono do kostnicy na cmentarzu podgórskim. Nazwiska zmarłego jeszcze nie zdołano stwierdzić. Jest to, zdaje się, robotnik, średnich lat.

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

„Aktorki", komedya w 4 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Aktorki! — Życie aktorskie nie tylko dla szerszej publiczności ma urok świata nieznanego, więc powabnego — ale nęci też fantazyę powieściopisarza i autora dramatycznego. Nie dziw. Świat kulis, to świat odrębny, pełen podniet i ułudy, swobodny, o poglądach wyzwolonych — a opromieniony, przynajmniej chwilami, blaskiem sztuki, która każe dużo rozumieć i dużo wybaczać. A aktorki? Żyją one życiem niezależnem, niepodlegającem burżuazyjnemu szablonowi, odpowiadają za siebie, a w wielkich miastach („Aktorki" dzieją się w Warszawie) otoczone są kultem, zbierają hołdy. Ale to bujne, pełne emocyi życie kulis, nieraz tak szalone i pozornie świetne, niesie też zawody, kryje rozpacze i tragedye kobiece; antagonizm między moralnością wyzwoloną a moralnością burżuazyjną wytwarza niekiedy bolesne konflikty... Przekonuje się o tem pani Anna Millerowa, bohaterka komedyi Krzywoszewskiego, która pełnią swej namiętnej, szczerej natury pokochała Henryka Liskiego, „działacza społecznego i literackiego".

Ze światem teatralnym łączy się przez Wahlverwandtschaft, przez powinowactwo z wyboru, świat dziennikarski. I w tym świecie ludzie żyją nerwami, żyją chwilą — i tu niekiedy sztuka blaskiem swoim złoci marną szarzyznę roboty bieżącej i tu jest dużo szychu i pozy i tu są szersze poglądy na świat i życie.

Zręcznem, lekkiem piórem p. Krzywoszewski kreśli nam w „Aktorkach" szereg reprezentantów obu światów, aktorskiego i dziennikarskiego — i w dowcipnych scenach obrazuje ich wzajemny stosunek Autor „Edukacyi Bronki" i „Przywódcy" jest doskonałym technikiem teatralnym, rozporządza wybornym nieraz dowcipnym dyalogiem, umie obserwować; tematy i problematy jego sztuk nie są bardzo nowe i trochę powierzchownie i konwenansowo ujęte, ale podane w formie interesującej, teatralnie efektownej i zaprawione aktualną pikanteryą Dlatego komedye p. Krzywoszewskiego są na scenie zawsze pożądane i mogą być pewne rzetelnego sukcesu.

Z każdym utworem linia talentu pana K. wznosi się. „Aktorki", trzecia z rzędu komedya, są najbardziej interesującem i najlepszem jego dziełem.

Treść „Aktorek" jest następująca: Akt I. ukazuje nam salę redakcyjną poczytnego warszawskiego dziennika z całym rozgwarem i ruchem roboczym. Za biurkami siedzą Niecinszko (Jednowski), ongi poeta, dziś zgryźliwy, trochę stetryczały dziennikarz; recenzent teatralny Makocki (Leszczyński), którego interesują przedewszystkiem krawaty i kobiety, i młody naiwny jeszcze adept dziennikarskiej sztuki Bilski (Kosiński). Przybywają do redakcyi aktorki Krótkiewiczówna (Górska), która żyje z Niecinszką i od siedmiu lat go zadręcza (a on ją) i czarująca Anna Millerowa (Solska)... Przybywa też Henryk Liski, młody trybun ludowy (Weychert). I dowiadujemy się, że Liskiego i Millerową łączy namiętna i szczera miłość, na razie ukrywana przez obojga.

Akt II-gi dzieje się w podmiejskiej willi, w mieszkaniu Millerowej, w dzień jej imienin. Liski spędził noc u swej kochanki. Całe znane nam z pierwszego aktu towarzystwo przybywa na obiad do gwiazdy scenicznej, wśród śmiechu i śpiewu Galerya typów aktorek pomnożyła się jeszcze o Pańkowską (Słubicka), wiodącą ze sobą młodego aktora Zaliskiego (Węgrzyn), w którym ulokowała skarby swego starego, ale zawsze gorącego serca. (Odrazu tu zaznaczymy, że p. Węgrzyn stworzył bardzo zabawną postać Alfonsika zakulisowego, ale popadł w niewłaściwą szarżę, przesadził w karykaturze. Zaliski może być zlekka komicznym, ale musi być przystojnym, młodym chłopcem, który dzięki swej powierzchowności ma szczęście u kobiet). Obiad wesoło się zaczyna, ależ Liskiego, który w dziennikach i na wiecach bardzo ostro występował przeciw strejkom, wywołuje dwu ludzi. To wysłańcy bojówki rewolucyjnej. Hukęły dwa strzały i Liski pada ciężko raniony. Na szczęście rany nie są śmiertelne. Z mieszkania kochanki Liski przewieziony zostaje do domu swej siostry, pani Dulskiej, *pardon*, Dąbkiewiczowej (Krysińska).

Tu w domu tej cnotliwej surowej damy rozgrywa się akt III Pani Dąbkiewiczowa przez kilka tygodni nie dopuszczała Millerowej do łoża chorego, ta jednak wreszcie znalazła sposób, aby zobaczyć się z ukochanym. I oto między tą Dulską a aktorką przychodzi do dramatycznej sceny, o charakterze silnie i przeważnie teatralnym, w której moralna pani Dąbkiewiczowa rzuca w twarz niemoralnej aktorce słowo: „Nierządnica". Henryk niereaguje tak, jakby serce aktorki tego wymagało. Ona czuje, że się w niej coś załamało — i odchodzi, żegna kochanka na zawsze i wyjeżdża nawet z miasta. Po kilku tygodniach spotykamy ją jednak znów za kulisami teatru (akt IV). Tam staje przed nią stęskniony Liski, któremu się teraz zdaje, że bez niej żyć nie może. Ale aktorka już go nie kocha i odrzuca jego propozycyę zamęścia...

Naszkicowaliśmy tu tylko szkielet treści z pominięciem wszystkich epizodów, świadczących o doskonałej obserwacyi i dowcipie autora.

Wykonanie sztuki było poprawne, ale niezupełnie może odpowiadało oczekiwaniu. P. Solska nie chciała widocznie przedramatyzować postaci Millerowej i nadawać jej tonu melodramatycznego; gra jej była bardzo inteligentna i skupiona, ale może trochę za chłodna. P. Jednowski, który z powodu zasłabnięcia p. Solskiego w ostatniej chwili objął rolę Niecinszki, dał dowód swego talentu, stwarzając postać interesującą i charakterystyczną. P. Weychert (Liski) miał trudne zadanie, bo postać Liskiego jest niewyraźna i konwenansowo pojęta. Dobrze wywiązały się ze swych zadań panie: Górska, Słubicka, Krysińska, Janiczówna, Nowakowska, pp. Leszczyński, Kosiński, w drobnej rólce strażaka p Rydzewski i i.

Ludwik Szczepański.

Z teatru miejskiego. „Aktorki" Krzywoszewskiego wzbudziły w Krakowie tak niezwykłe zainteresowanie, że na niedzielne przedstawienie kasa biletów zamkniętą była już w południe Następne przedstawienie „Aktorek" we wtorek. We środę daje teatr miejski „Balladynę". Próby z komedyi Bernarda Shawa „Major Barbara" odbywają się codziennie.

Z teatru ludowego. Odegrana w sobotę w teatrze ludowym sztuka w 8 odsłonach p. t.: „Dwaj malcy" należy do tych sztuk, które się znakomicie na scenę ludową nadają. Historya dwóch malców, znajdujących się w rękach apaszów, miejscami tragiczna, tak, że w sobotę jedna z pań zemdlała, miejscami arcywesoła, a wogóle niezwykle interesująca, będzie, jak się zdaje, długo na repertuarze ludowej sceny, tembardziej, że „Dwaj malcy" odegrani zostali znakomicie. Wystawienie tej sztuki należy uważać za wielkie plus reżyseryi.

Z grających na pierwszy plan wybił się p. Połański, który w roli apasza Ślimaka dał nowy dowód swego talentu. I trzeba zaznaczyć z uznaniem, że — nie grał dla galeryi. Postać Ślimaka wyposażył p. Połański w tyle życiowej prawdy, przeprowadził ją tak konsekwentnie i z taką miarą, że zasłużył na najszczersze pochwały. Świetnie wypadły również role dwóch malców, które znalazły doskonałe interpretatorki w pp. Zielińskiej i Gawlikowskiej. Schorowanego, wiecznie kaszlącego Walusia, odtworzyła p. Zielińska wprost świetnie. Lalusia zagrała z dużym temperamentem p. Gawlikowska. P. Kolman w roli Zafiryny doskonałą maską i bardzo dobrą grą wyróżniała się od reszty współgrających, z których jeszcze wymienić należy pp.: J. Rygiera, Grabowską, Szkudelskiego i Orleńską.

Sztuka ma zapewnione powodzenie. *j. r.*

Dyrekcya komunikuje: Dziś daną będzie „Czartowska ława" po cenach bajecznie niskich. We wtorek i środę „Dwaj malcy", przyjęci bardzo przychylnie przez publiczność i prasę. We czwartek, piątek i sobotę „Pod białym koniem", wspaniała farsa, grana przed kilkunasto laty z wielkiem powodzeniem Odbywają się próby z „Utraconego szczęścia", które budzi wielkie zainteresowanie wśród teatromanów i prasy.

Repertuar teatru miejskiego:

Poniedziałek: Przedstawienie amatorskie.
Wtorek: „Aktorki".
Sroda: „Balladyna".
Czwartek: „Na kwaterze".
Piątek: „Komedya omyłek".
Sobota: „Major Barbara".
Niedziela popoł.: „Szczęście Frania" i „Sezon".
Niedziela wiecz.: „Major Barbara".
Poniedziałek: „Wielki Fryderyk".

Repertuar teatru ludowego:

Poniedziałek: „Czartowska ława"
Wtorek: „Dwaj malcy".
Sroda: „Hulaj dusza".
Czwartek: „Pod białym koniem".
Piątek: „Pod białym koniem".
Sobota: „Pod białym koniem".
Niedziela pop.: „Czartowska ława".
Niedziela wiecz.: „Dwaj malcy".
Poniedziałek: „Opowieści Imci pana Dymka".

Telegramy „Nowin".

Choroba dra Luegera.

Wiedeń. Stan zdrowia dra Luegera tak pogorszył się, że obawiają się katastrofy. Lueger, który chory jest na cukrzycę, miał wczoraj przez cały dzień gorączkę. Bezpośrednią przyczyną pogorszenia się zdrowia Luegera był absces, wywołany zatruciem krwi z powodu cukrzycy.

Wzloty Polaka w Wiedniu.

Wiener Neustadt. Na Steinfeld dokonał wczoraj po południu inżynier Warchałowski prób wzlotu na swoim aeroplanie systemu Farmana. — Próby zupełnie się udały. Naprzód krążył na wysokości 5 metrów, a potem wraz z drugą osobą dokonał ponownego wzlotu. W najbliższych dniach mają być próby powtórzone.

Mocarstwa i Kreta.

Paryż Mocarstwa opiekujące się Kretą, wręczyły wczoraj wykonawczemu komitetowi w Kanei notę, która zakazuje Kreteńczykom udziału w greckiem zgromadzeniu narodowem. W przeciwnym razie mocarstwa chwycą się energicznych środków. Oświadczenie to podanem będzie do wiadomości rządom w Atenach i Konstantynopolu, a także w Berlinie i Wiedniu.

Abdul Hamid w agonii.

Berlin. „Berl. Tgblatt" donosi z Saloniki: Z Willi Allatini donoszą, że były sułtan Abdul Hamid znajduje się w agonii; śmierć może nastąpić lada godzina. Abdul Hamid jest bezprzytomny i nie przyjmuje pokarmów i napojów.

Zajście w cyrku.

Berlin. W czasie wczorajszego przedstawienia w cyrku Sarassaniego rzucił się lew na pogromcę, który jednak dzięki swej odwadze zdołał lwa poskromić. W czasie powstałej paniki jedna osoba doznała ataku nerwowego.

Rozbicie okrętu.

Sant Jago. W pobliżu Sant Jago rozbił się onegdaj na skałach okręt pasażerski, wiozący na pokładzie 205 osób Rozbitków uratował parowiec angielski. Na szczątkach rozbitego okrętu pozostało jeszcze 88 osób Pomoc zarządzono.

Włamanie.

Berlin. Dzisiejszej nocy włamali się nieujęci i niewyśledzeni dotychczas sprawcy do Banku dla handlu i przemysłu. lecz spostrzeżeni dość wcześnie, zdołali umknąć przed ujęciem ich po dachach. Dotychczas nie skonstatowano, czy Bank poniósł jaką szkodę.

Ze świata.

Dar papieski dla Jasnej Góry. Z Rzymu donoszą do pism warszawskich, że korona złota wysadzana dyamentami, wartości 100.000 fr., ofiarowana przez Ojca św., celem zastąpienia skradzionej jasnogórskiej, będzie przewieziona przez umyślnych delegatów, wysłanych do Rzymu przez ks. biskupa Zdzitowieckiego i ks generała Reymana.

Mężobójczyni. W tych dniach skutkiem zeznań umierającego więźnia, została wyświetlona sprawa morderstwa pięknej mrs. Gunnes W maju 1908 r. rozeszła się sensacyjna wiadomość o szeregu zbrodni, popełnionych na fermie, w pobliżu Laparte (Indiana). Znaleziono pod gruzami spalonej fermy szczątki mrs. Gunnes i jej trojga dzieci. Śledztwo wykryło aż 18 trupów, zagrzebanych dokoła spopielałego domu. Mrs. Gunnes zwabiała mężczyzn zapomocą matrymonialnych ogłoszeń, a następnie rabowała ich i truła chloroformem. Parobek folwarczny, Roy Lampere, zobaczył przypadkowo śmierć, zadawaną jednej z ofiar. Mrs. G. umiała mu wytłómaczyć, że zgon nastąpił przypadkowo. Lampere dał się otumanić. Trzykrotnie kupował chloroform i pomagał grzebać ciała. Pewnej nocy zakradł się do jej pokoju ze służącą murzynką i odurzył ją chloroformem aby ją zrabować; podczas plondrowania lampka wypadła mu z ręki i spowodowała pożar. Ujęto parobka, osądzono i wpakowano do więzienia. Przed kilku dniami, na łożu śmierci, opowiedział te wszystkie szczegóły. Policya poszukuje murzynki.

Oświadczenie.

Oświadczam, iż Pan Piotr Guzikowski, przedsiębiorca wynajmu powozów, zrobił mi przykry zawód, nie dostarczywszy mi zapłaconych z góry na ślub powozów, nie poczuwając się nawet do jakiegokolwiek zadośćuczynienia.

Basztowa 17. Edward Rybiński.

SIROLIN „Roche“

jest wypróbowanym środkiem, który lekarze
już od 10 lat z najlepszym skutkiem przeciw

CHOROBOM PŁUC

krztuścowi, influency, nieżytom

:: używają. ::



SIROLIN „Roche“ jest w stałem użyciu w licznych klinikach i sanatoryach płucnych. Proszę żądać we wszystkich aptekach (polecenie lekarskie) wyraźnie

Sirolin w opakowaniu oryginalnem „Roche“

133 i zwracać stanowczo naśladownictwa.

Piśmiennictwo o Sirolinie „J I“ bezpłatnie i opłatnie przez:

F. Hoffmann-La Roche & Co., Wien III/1, Neulinggasse 11.

:: DO SPRZEDANIA ::

Świecznik brązowy LOUIS XV.

na 30 świateł

w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁ. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Domku małego z ogrodem na prowincyi przy kolei do wynajęcia poszukuję. Zgłoszenia pod K. poste-restante za okazaniem kwitu inseratowego. 29

Chłopiec lub młodszy pomocnik handlowy potrzebny do sklepu towarów mieszanych. Zgłoszenia pod: Józef Słomka, Świątniki. 285

Do sprzedania.

Realność murowana, dachówką kryta o kilkunastu ubikacyach, wolna lat 10 od podatku, o bardzo korzystnych warunkach do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 22

:: **14 morgów** ::

gruntu, 6 morgów ornego a 8 wyrębów, budowa dom nowy, składający się z 3-ch dużych stancyi, kuchni, piwnicy, stodoły, stajni, wszystko dachówką kryte, 2 lata jak wystawione. Obok klasztoru i miasteczka Kalwaryi; do stacyi kolejowej w miejscu i do stacyi Zebrzyd., 15 minut drogi. Cena 22000 Koron. Bliższych wiadomości udziela się w miejscu ustnie i pisemnie. Adres: Józef Bruzda, Kalwarya Zebrzydowska. 222

Sklep naftowy, dobrze się rentujący, z przyborami do lamp i różnymi drobiazgami przy ruchliwej ulicy w śródmieściu zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 237

Do wynajęcia.

Piekarnia oraz sklep, duży pokój i kuchnia jest do wynajęcia w okolicy bez żadnej konkurencyi, o 3 kilometry od Krakowa, 5 minut od stacyi kolejowej od 1 kwietnia. Wiadomość ul. Sebastyana Nr. 19 w piekarni w Krakowie. 230

Mieszkanie na powietrzu, suche i zdrowe, składające się z 3 pokoi, kuchni, strychu, piwnicy, o 3 kilometry od Krakowa, 5 minut od stacyi kolejowej, tanio do wynajęcia. Wiadomość ul. Sebastyana Nr. 19 w piekarni w Krakowie. 231

LOKAL

odpowiedni na prowadzenie mleczarni z domową restauracyą jest w hotelu narodowym (ul. Poselska l. 22 w Krakowie) od 1 lipca 1910 r. do wynajęcia. Bliższe szczegóły i zgłoszenia ul. Poselska 20. I. p. 236

Szczepy owocowe

Już czas zamawiać! Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2. 3, 4-letnie 1 sztuka 50, 60 i 80 hal. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa ozdobne, krzewy i t. p.

Cenniki wysyłam opłatnie.

UKLAŃSKI,
Zarząd ogrodów, Olsza dwór, p. Kraków. 229



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.

ZA DARMO

i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin niezbędnych artykułów gospodarczych i podarków różnego rodzaju, który na żądanie natychmiast przesyłam.

C. i k. nadworny dostawca 7
Hanns Konrad
w Brüx Nro 1474 (Czechy).

MIĘSO WOŁOWE

z tylnej części w koszyku 5 kg. wysyłam franco za pobraniem 5 K. 50 h.

Samuel Aftergut
208 Myślenice Galicya.

„KRAKOWIANKA“ :: :: ::
:: :: i „WARSZAWIANKA“
najlepsze czekolady wyrobu
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 19
Floryańska 2. 57

Pierwsza koncesyonowana

pracownia wszelkich robót bednarskich oraz wielki wybór beczek na wino od 4 l. do 140 l. po umiarkowanych cenach

Antoni Olechowski

majster bednarski 238
w Podgórzu, ul. Wąska l. 14

NA POST
BADYJANKI DO HERBATY
— poleca — 228
FABRYKA
wyrobów cukierniczych
J. SIERMONTOWSKIEGO
w Krakowie, ul. Bracka.

Kto nie wie

co nabyć krewnym na wesele, imieniny i ... jako podarek kupić, niechaj zajrzy do mego ... cennika głównego ... zawierającego 3000 rycin, w którym znajdzie każdy coś odpowiedniego a który na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła.

C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad
w Brüx Nro 1470 (Czechy). 1404

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI i STREIT.

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7.
dla pań i panienek!

Przedświąteczny kurs kroju francuskiego systemu Worth'a zacznie się 15 lutego. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie. Dla niezamożnych pań opłata zniżona. Również przyjmuje się zamówienia na dokładne formy sukien i żakietów. 229

Śliczne ręce
białe i gładkie natychmiast po użyciu
Leukodermy.
Nie tłuści, schnie natychmiast.
Wszędzie do nabycia.
Pierwsza Droguerya, Laborat chem.-kosm. 214
J. Wiśniewski i K. Jędrzejewski
Kraków, Stradom 7.

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi

JÓZEFA TOBICZYKA

w Krakowie, ul. Szujskiego l. 7.
(podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 48.188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych).

Dla kandydatek i kandydatów mających zamiar przygotować się do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi, składanych w c. k. Namiestnictwie i w Akademii handlowej rozpoczną się **NOWE KURSA** w dniach 10 lutego i 10 marca b. r. Obok przedmiotów, wchodzących ściśle w zakres nauki do egzaminów, korzystać mogą frekwentantki i frekwentanci z nauki: języka niemieckiego, stenografii i pisania na maszynach. Dla kandydatów i kandydatek zgłaszających się w ciągu kursu, otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które zapisywać się można każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje codziennie między 6 a 7 godz. po poł. kierownik szkoły **Józef TOBICZYK** ul. Szujskiego Nr. 7. 60

Dwa miliony rocznego zapotrzebowania.



Najkorzystniejsze oferty dla sprzedaży widokówek. Ciągłe nowości w kartach artyst.: pięknościach niewieścich, serye miłosne i dziecinne, kwiatów i krajobrazów, na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, Zielone Święta, urodziny i imieniny w najpiękniejszem artystycznem kolorowanem wykonaniu.

10	sztuk sortowanych franco	—·50 hal.
25	„ „ „	1·— „
50	„ „ „	1·70 „
100	„ „ „	3·20 „
200	„ sortowanych	5·50 „
500	„ „	13·— „
1000	„ „	25·— „

Piękność i taniość moich widokówek dotychczas przez żadną firmę nie została przewyższoną. — Wysyłkę za opłatą z góry, ponad K 2·— za zaliczką uskutecznia

c. k nadworny dostawca, **HANNS KONRAD,**
dom wysyłkowy w Brüx Nro 1462 (Czechy).

Katalog główny z 6000 wzorów na żądanie wysyła darmo i opłatnie. 1134

!!! Niezwykła okazya !!!

Autentyczne stare włoskie skrzypce

„AMATI“

do sprzedania za 360 złr. 235

Szpitalna 18 (skład fortepianów) od 2 do 4.

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
(ADMINISTRACYA „NOWIN“)
::: TELEFON NR. 340 :::

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW :::

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH :::

R. Ditmar Kraków

Rynek 22. naprzeciw odwachu

poleca

bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.

Osobny dział

porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Wielki wybór

garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.

Ceny konkurencyjne. 67



100

Przed użyciem. Po użyciu.

Takie cudowne działanie wywiera
preparat

KOLA-DULTZ

najlepszy pokarm natury dla mózgu i nerwów.

Usposobienie myśli, czynności i każde poruszenie ciała są zależne od mózgu.

Zniechęcenie, ból głowy, znużenie, wyczerpanie sił, osłabienie nerwów i ogólne wyczerpanie organizmu są oznakami braku sił do życia. Kto chce się czuć zawsze zdrowy, rześki z swobodną myślą, zdrowym rozumem i silną wolą, kto chce w pracy i zajęciu znaleźć przyjemność, niech zażywa Kola-Dultz. Jest on naturalnym pokarmem dla nerwów i mózgu, równocześnie poprawiającym i odmładzającym krew a udzielając siły i życia działa skutecznie na każdy organ ciała.

Kola-Dultz

daje ochotę do życia i siłę działania,

a również uczucie młodości wraz z zdrowiem i siłę czynu, które ręczą za skuteczność i szczęście w przedsięwzięciach.

Proszę używać jakiś czas Kola-Dultz codziennie a wzmocni on nerwy, usunie każdą słabość a jego działanie sprawiać będzie poczucie pełnych sił i zdrowia.

Kola jest polecany przez lekarskie powagi całego świata i używany w szpitalach i sanatoryach dla chorych nerwowo.

Proszę żądać Kola-Dultz darmo!

Daję, więc każdemu, sposobność wzmocnienia jego nerwów. Proszę napisać do mnie kartkę pocztową, z podaniem dokładnego adresu a prześlę natychmiast darmo i opłatnie dawkę Kola-Dultz zupełnie wystarczającą do poznania jej skutecznego działania i cudownej siły.

Według uznania można i więcej zamówić. Proszę pisać natychmiast, aby nie zapomnieć.
Skład główny: **Max Dultz, Budapest VII. Abt. 503. Tabakgasse 29.**

Wincenty Satalecki

Kraków, ul. Floryańska 18.

poleca

wszelkie wędliny oraz szynki

niepórównanej jakości i smaku
jak również wielki zapas słoniny i smalcu.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem 75

BAŃKI i PIJAWKI

umiejętnie stawia „Fryzyer“

M. NADEL

ul. Szpitalna l. 40 vis a vis teatru, 123 i ul. Wielopole 12.

Kawiarnia ROYAL!

Kraków, ul. Grodzka naprzeciw Wawelu.

CODZIENNIE KONCERT

muzyki salonowej. Wstęp wolny. Napoje pierwszej jakości.

LANDES i STIEBER
właściciele.

„... ŚWIATA DUCHOWEGO
DO KTÓREGO WSTĘPUJEMY PO ŚMIERCI“
PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywania przed Sąd Boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena ...

DO NABYCIA
W ADMINISTRACYI „NOWIN“
W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFA
W KRAKOWIE
— poleca powieść —

„Król powietrza“

przez Ludwika Szczepańskiego osnutą na najnowszych zdobyczach awiatyki. Cena 3 K. Można też zamawiać wprost przez Administracyę „Nowin“. (Przesyłka rek. 45 halerzy).

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 63

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Wydawca: Lucyna Szczepańska — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. — Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka